

Słowa kluczowe: wiara, ateizm, prawda, naśladowanie Chrystusa, wiara a rozum, gnoza, racjonalizm, moralność chrześcijańska, zagrożenia wiary, poszukiwanie prawdy, krzyż

Keywords: faith, atheism, truth, imitation of Christ, faith vs reason, gnosis, rationalism, christian morality, threats for faith, search for truth, cross

Ks. Marek Filipczuk

UNIwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
Wydział Nauk Teologicznych

DROGA WIARY - DROGA Z PUSTYNI KU PRZESTRZENI ŻYCIA

Liczne niebezpieczeństwa zagrażające procesowi dojrzewania wiary często przenikają się nawzajem. Poddane krytycznej analizie, dają się stosunkowo łatwo wydzielić i przyporządkować. Tym samym można się pokusić o wyznaczenie precyzyjnych granic między rzeczywistością religijną a światem wartości opartym jedynie na ludzkim poznaniu (Benedykt XVI, 2011, nr 2-3). Dramaturgia rozdzielania wiary i poznania rozumowego ma swoje źródła we współczesnych nurtach myślowych. One to zaszczepiają w ludzkim umyśle obojętność religijną, relatywizm moralny, a w konsekwencji ateizm (Neusch, 1980, s. 18–19)¹. Konsekwencją takiego procesu jest powszechne już zjawisko sekularyzacji całych społeczeństw. Zwrócenie zatem szczególnej uwagi na doświadczenie wiary oraz uwrażliwienie na liczne zagrożenia na drodze wiary stanowią fundamentalny cel ewangelizacyjny Kościoła powszechnego. (Jan Paweł II, 2000, nr 4).

W centrum moralności chrześcijańskiej nie stoi bezosobowe prawo (w sensie określonego przepisu), ale osoba Jezusa Chrystusa i Jego nauczanie, ściśle związane z całym dziełem zbawienia. Dlatego też chrześcijanin jest wezwany

1 „Charakterystyczną cechą naszej epoki – stwierdza Neusch – jest słaba bojowość ateizmu i współistnienie wszystkich poglądów (...). Polemika już się przeżyła. Wchodzimy w erę »postateistyczną«, gdzie każdy urządza się stosownie do własnych przekonań”.

nade wszystko do tego, by żyć na wzór Chrystusa, by naśladować Go w całym swoim życiu. Można więc powiedzieć, że miarą postępowania chrześcijańskiego jest Ewangelia, albowiem ona wskazuje na najdoskonalszy wzór człowieczeństwa ukazany przez Syna Bożego, który stał się człowiekiem. Ewangelia pełna jest też wezwań, które Chrystus kieruje do swoich uczniów, aby szli za Nim, chcieli z Nim dzielić całe swoje życie, a więc żyli tak, jak On żył (Nagórny, 1989,1996; Jan Paweł II, 1993, nr 16).

Wskazanie na konieczność podążania za Chrystusem, który wzywa nas do wiary w Niego i zaczerpnięcia z Jego źródła, jest głównym celem tej refleksji. Naszkicowanie kilku przejawów procesów laicyzacji we współczesnym świecie ma za zadanie uświadomienie z nową siłą ważności pytania ukazanego na kartach ewangelicznych: o jaki pokarm zabiega dzisiejszy człowiek – ten, który niszczy, czy ten, który daje życie wieczne (por. J 6, 27-28).

NAŚLADOWANIE CHRYSTUSA – SZANSĄ NA GŁĘBIĘ CZŁOWIECZEŃSTWA

Jezus Chrystus, wzywając do naśladowania, ukazuje jednocześnie najważniejszą perspektywę tego naśladowania: przykazanie miłości. Miłość jest pierwszym i największym przykazaniem, stanowi centrum życia chrześcijańskiego i wszystkie sprawy ludzkie powinny dokonywać się w miłości (por. 1Kor 16, 14). Jezus formułując nowe przykazanie miłości wyraźnie podkreśla, że chodzi o miłość na Jego wzór: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak ja was umiłowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie” (J 13, 34; por. 15, 12). Jezus więc nie tylko wzywa do miłości, ale wskazuje na siebie jako miarę, wzór tej miłości. Można więc powiedzieć, że tu nie chodzi o *jakąś* miłość, ale o miłość, która znajduje swoje źródło i wzór w Chrystusie. Wynika również z tego, że w centrum moralności chrześcijańskiej stoi Chrystus i Jego fundamentalne wezwanie do miłości (Nagórny, 1996, s. 408; Jan Paweł II, 1993, nr 17–19).

Wielość tekstów w Piśmie Świętym Nowego Testamentu, wzywających do naśladowania gotowych wzorców doskonałości moralnej, świadczy wyraźnie o tym, jakie znaczenie dla życia chrześcijańskiego ma zasada naśladowania (Drożdż, 2003, s. 149). W osobie Jezusa każdy człowiek może odnaleźć kompetentnego rozmówcę, któremu może postawić najistotniejsze pytania dotyczące wartości w życiu. Chodzi tu zarówno o pytania dotyczące wartości pozytywnych: zdrowie, pokój, sprawiedliwość, szczęście, jak też o pytania związane z cierpieniem, upośledzeniem fizycznym, zdradą, krzywdą, trudną sytuacją rodzinną czy społeczną. Źródłem tej kompetencji u Chrystusa jest tajemnica Jego wcielenia, śmierci i zmartwychwsta-

nia, która rzuca pełne ewangeliczne światło na mroczne tragedie życia (Góralczyk, 2005, s. 164).

W Piśmie Świętym i Tradycji spotykamy się często z wezwaniem do naśladowania bądź to samej Osoby Jezusa Chrystusa, bądź też innych osób, które zasługują na to, aby je naśladować, ponieważ one z kolei same naśladowują Chrystusa. Świadczą o tym liczne teksty biblijne. W nauczaniu Jezusa Chrystusa wielokrotnie słyszymy wezwanie: „Pójdź za mną!” (Mt 4, 19-22; 8, 22; 9,9;16, 24; 19, 27; Mk 1, 20; Łk 5, 11; J 6, 68).

Najczęściej jednak wezwanie to oznacza „wybranie i nakaz” do naśladowania zarówno w znaczeniu etycznym, jak i osobowej identyfikacji z Mistrzem (Drożdż, 2003, s. 143). Jest ono przy tym tak rozumiane, że z zewnętrznego chodzenia za Nim w tłumie winno zmienić się w pójście za Jezusem w głębszym, jedynie prawdziwym sensie.

Według A. Drożdża, naśladowanie Jezusa Chrystusa oznacza: jedyną w swoim rodzaju, niczym niezastąpioną wspólnotę z Mistrzem; doskonałe wypełnienie prawa moralnego; „Jezusowy sposób wartościowania” i wypełnienie Woli Bożej; troskę o uczestnictwo w życiu Jezusowym i potrzebę czujności oraz e) naśladowanie charakteryzuje „drogę uświęcenia” (*tamże*, s. 144–148).

Naśladowanie Chrystusa jest związane z życiem i misją chrześcijan świeckich na mocy chrztu i bierzmowania. Dlatego w świadomości Kościoła zawsze było obecne przekonanie, że nikt nie może być zwolniony z obowiązku pójścia za Chrystusem (*tamże*, s. 144–151). Dlatego naśladowanie Chrystusa jest pierwotnym i najgłębszym fundamentem moralności chrześcijańskiej: jak lud Izraela szedł za Bogiem, który prowadził go przez pustynię ku Ziemi Obiecanej (Wj 13, 21), tak uczeń Chrystusa ma iść za Jezusem, ku któremu pociąga go sam Ojciec (Jan Paweł II, 1993, nr 19; por. J 6,44).

Jan Paweł II (1979, nr 10) wielokrotnie odpowiadał na pytanie: dlaczego mamy naśladować Chrystusa? Jedną z odpowiedzi znajdujemy rozpoczynającej pontyfikat encyklice *Redemptor hominis*, gdzie czytamy:

Chrystus – Odkupiciel objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi [...]. Człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca, nie wedle tylko jakichś tylko doraźnych, częściowych, czasem powierzchownych, a nawet pozornych kryteriów i miar swojej własnej istoty – musi ze swoim niepokojem, a także niepewnością i grzesznością, ze swoim życiem i śmiercią, przybliżyć się do Chrystusa. Musi w Niego wejść z sobą samym, musi sobie „przyswoić” całą rzeczywistość Wcielenia i Odkupienia, aby siebie odnaleźć.

WIARA W ŚWIETLE MORALNOŚCI CHRZEŚCJAŃSKIEJ

Epoka oświecenia przyniosła ze sobą próbę, niespotykaną do tej pory w historii, wmówienia, że moralność oraz religie ludzkości są tylko ludzkimi wymysłami, których tzw. nieprzystosowalność do określonego obrazu świata można odkryć i zastąpić rozsądkowym poznaniem (Ratzinger, 2001a, s. 25). Dziedzina wiary i moralności stała się w naszych czasach polem, na którym w zasadzie każda niekompetencja może przyjąć pozę oryginalności i krytycznego myślenia (Salij, 1993, s. 52). Dzisiejsze debaty na temat moralności w dużej mierze zmierzają do uwolnienia człowieka od winy przez wskazanie na to, że nigdy nie mogą się spełnić warunki umożliwiające jej zaistnienie (Laun, 2002, s. 110). I tak np. współczesne społeczeństwo epoki mass mediów wypracowało tak doskonale instrumenty perswazji, że w sposób niezauważalny podaje się dziś w wątpliwość wolność sumienia (Melina, 1994, s. 100).

Wiara chrześcijańska jest traktowana na rynku światopoglądowym jako jeden z wielu równorzędnych systemów sensu i znaczeń zorientowanych na potrzeby osoby ludzkiej (Mariański, 1985, s. 102–103), która przez swe roszczenie do prawdy zdaje się być szczególnie ślepa w odniesieniu do granic ludzkiego poznania tego, co boskie. Wydaje się, że charakteryzuje je szczególnie głupi fanatyzm, który uznaje za całość tę część, której dane mu było dotknąć we własnym doświadczeniu (Ratzinger, 2001c, s. 79). Upowszechnia się przekonanie, że wszystkie religie poruszają się po omacku, w mroku, a wszystkie ich twierdzenia są symbolami tego, co jest całkowicie niepoznawalne (Mariański, 1985, s. 103). Ponadto pojawia się tendencja do utożsamiania treści wiary chrześcijańskiej z tym, co symboliczne, aby zrównać ją z mitami i uznać za wyraz doświadczenia religijnego, które pokornie miałyby zająć swoje miejsce obok innych tego typu doświadczeń. Wobec powyższych fałszywych twierdzeń, trzeba z pełnym przekonaniem przypomnieć tę podstawową prawdę, że wiara chrześcijańska nie jest czymś wymyślonym przez człowieka (Ratzinger, 2001c, s. 80; 1998, s. 32). Zasada się ona nie na kilku pięknych ideach, lecz jest całkowicie zależna od prawdziwości tych wydarzeń historycznych, które miały miejsce w czasach, gdy August i Tyberiusz rządzą Rzymem (Kilpatrick, 1997, s. 55; por. 1Kor 15, 14).

Wiara nie powstaje z resentymentów lub ze zwątpienia w racjonalność, lecz przede wszystkim z podstawowej akceptacji i szerokiego rozsądku (Ratzinger, 1992, s. 121). Wierzyć, to nie znaczy być pozbawionym zdrowego rozumu lub dobrowolnie zrezygnować z jego używania. Także dogmaty nie stwarzają dla inteligencji ograniczeń, których nie wolno byłoby jej przekroczyć (Frossard, 1995, s. 30). Człowiek po prostu przegrywa, gdy w imię wiary lekceważy rozum. Kościół katolicki odrzucił i odrzuca fideizm jako doktrynę głoszącą, że wiara nie tylko nie musi, ale

i nie powinna szukać ugruntowania w rozumie (Szostek, 2001, s. 138). Miłość bez kontroli umysłowej, czyli bez wiedzy, jest ślepa, czasem wręcz niebezpieczna, ale wiedza bez miłości jest równie groźna. Wiara chrześcijańska jest opowiedzeniem się za priorytetem rozumu i tego, co racjonalne. Nic, co jest prawdziwą nauką, nie stoi na przeszkodzie wierze. Sprzeczne z nią jest jednak wiele z tego, co tylko udaje naukę (Ratzinger, 2001c, s. 89; 1999, s. 60). Wiara ze swej natury dąży do zrozumienia, objawiając człowiekowi prawdę o jego przeznaczeniu i drogę do jego osiągnięcia. Wiara, która nie chce znaleźć teologicznego rozwinięcia, jest wiarą opartą na uczuciach, wiarą sentymentalną, ostatecznie jest wiarą niekatolicką (Szostek, 2001, s. 138).

Tymczasem racjonalność przynależy do istoty chrześcijaństwa i to jest jego wyróżnik w stosunku do jednostronnego bazowania na religijności emocjonalnej. Wiara chrześcijańska nie jest ograniczeniem czy też paraliżem rozumu, lecz to właśnie ona uwalnia go, by mógł pracować tak, jak to jest dla niego właściwe. Ten postulat rozumności wiary polega na tym, że człowiek jest zdolny rozumowo dowieść, iż jego postawa wiary jest słuszna, że autorytet nauczycielski, rewindykowany przez Kościół katolicki, da się naturalnym rozumem udowodnić umysłom nieuprzedzonym, bez uciekania się w tym dowodzeniu do żadnych nadnaturalnych światła (Ratzinger, 2001a, s. 30; Roztworowski, 2002, s. 12–13). Nie należy zatem doradzać katechizowanym, by bezmyślnie wcielali we własne życie wzorce przedkładane im do naśladowania, które skądinąd winny być możliwe do zrealizowania (Offmański 2000, s. 199). Należy raczej, kształtując postawę religijną młodego człowieka, stopniowo, w miarę jego rozwoju, stosownie do wieku oraz dojrzewania intelektualnego i uczuciowego, zaszczepiać w nim przekonanie, że wiara nie umniejsza ludzi, że Boży autorytet nie eliminuje ludzkiej autonomii, że prawdy religijne nie są w kolizji z rozumem, a przykazania nie sprzeciwiają się ludzkiemu szczęściu (Rybicki 1974, s. 200). W końcu, że Bóg nie jest konkurencją dla ludzkiego życia, ale gwarantem jego wielkości (Twardowski, 1998, s. 39). Kiedy od czasu mowy św. Pawła na Areopagu chrześcijaństwo występuje z roszczeniem do tego, że jest *religio vera*, oznacza to, że nie opiera się ono na poezji i polityce – dwu wielkich źródłach religii – lecz na poznaniu. Chrześcijaństwo czci byt, który jest podstawą wszystkiego, co istnieje, czci *rzeczywistego Boga*.

Jezus jest absolutnie nieporównywalny z kimkolwiek. Wszyscy inni twórcy religii: Mahomet, Budda czy Konfucjusz odeszli z tego świata w pełni uznania. Tymczasem Jezus został sponiewierany, spoliczkowany, zamordowany. Poza tym nikt z wielkich twórców religii nie umarł z miłości za nieprzyjaciół. Tymczasem Jezus, Bóg-Człowiek, cierpiał za grzeszników i jednał ich z Bogiem (*tamże*).

STALE AKTUALNE PYTANIE: „ZA KOGO LUDZIE UWAŻAJĄ SYNA CZŁOWIECZEGO?”

Moralna powinność nie jest dla człowieka więzieniem, z którego musi się uwolnić, by wreszcie czynić to, co chce. Moralność jest boskim elementem w człowieku. Wiara, co wielokrotnie w teologii współczesnej zostało wykazane, nie jest rezygnacją rozumu w obliczu naszego poznania, nie jest wycofaniem się w irracjonalizm wobec niebezpieczeństw czysto instrumentalnego rozumu (Ratzinger, 2001a, s. 30; 1992, s. 124). Gdyby tak było, to wówczas wiara taka, oparta na samych uczuciach i jedynie na aktach woli, wcześniej czy później będzie przechodzić trudny do przewyciężenia kryzys. Nawet jeśli prawda objawiona przekracza naturalne możliwości człowieka, to jednak dzięki wierze jest dla rozumu – narzędzia poznania prawdy – zaproszeniem do wejścia w jej światło, które pozwoli przynajmniej na częściowe jej zrozumienie (Nagórny, 1994, s. 185). „Wiara w Boga, przy całym znaczeniu elementów apofatycznych, nie może zrezygnować z uchwytniej treściowo prawdy” (Ratzinger, 1999a, s. 113). Tajemnica to wymiar Boży, który angażuje ludzki rozum; zachęca go, przyzywa i wzywa do wchodzenia w jej głąb (Szostek, 1999, s. 139). Pozornie nieistotna rezygnacja z prawdy o Bogu i tego, co istotne dla naszego istnienia, pozorne zadowolenie z tego, że nie trzeba się już więcej zajmować tymi sprawami, są złudne (Ratzinger, 2001c, s. 80). Poszukiwanie prawdy i świadczenie o poznanej prawdzie jest do tego stopnia warunkiem zachowania i potwierdzenia tożsamości człowieka jako racjonalnie wolnego podmiotu, że zaprzeczając poznanej prawdzie, zaprzecza i zdradza samego siebie.

Wiara nie jest wyrazem zmęczenia i ucieczki, lecz jest odwagą bycia i wyruszenia w wielkość i głębię rzeczywistości. Warto przypomnieć tę prawdę w okolicznościach, gdy kondycję wiary znamionuje dziś w Europie w znacznej mierze zmęczenie Kościołem. Przeciwwstawienie: Jezus „tak” – Kościół „nie” wydaje się czymś typowym dla sposobu myślenia całego pokolenia (Ratzinger, 1992, s. 124; 1999, s. 51). Przez wiarę w Chrystusa człowiek poznaje granice swego poznania rozumowego (Nagórny, 1994, s. 187), ale nie dewaloryzuje swojej osobowości; owszem, dopełnia ją i integruje. Tak więc między rozumem i wiarą nie tylko nie ma przepaści, nie tylko nie są to wrogie, zantagonizowane rzeczywistości, ale oba te wymiary ludzkiego ducha spaja głęboka więź (Szostek, 2001, s. 138)². Prawda wiary Chrystusowej nie wyklucza wiary rozumu. Dlatego rozum nie jest wrogiem wiary,

2 Taki pogląd reprezentował już J.H. Newman, nazywając obie te władze ludzkiego poznania wspólnymi i naturalnymi przyzwyczajeniami umysłu (*habits of mind*). Przejaw tej jedności widoczny jest także w encyklice Jana Pawła II *Fides et ratio*, w której wiara i rozum prezentowane są jako wspólne siły prowadzące osobę ludzką do poznania prawdy o człowieku i o Bogu.

szczególnie wtedy, gdy uda mu się wyzwolić od błędu, polegającego na odrzuceniu (jako niemożliwe) tego, co wydaje się być nieprawdopodobnym. Również wiara nie jest nieprzyjacielem rozumu; nie pozwala rozumowi zamknąć się w sobie pod osłoną owej kruchej materialnej powłoki, trudniej do przeniknięcia (Frossard, 1995, s. 46). Wiary nie wolno zatem odrywać od rozumu, ponieważ popadnie w irracjonalizm. Rozum zaś, odłączony od wiary, gubi sens swego działania (Wielgus, 2001, s. 30). Benedykt XVI (2005, nr 28) twierdzi ponadto, że „wiara pozwala rozumowi lepiej spełniać jego zadanie i lepiej widzieć to, co jest mu właściwe”.

W sporze o prawdziwe chrześcijaństwo, o właściwą wiarę i właściwą drogę, ostatecznym i decydującym kryterium jest wspólnota krzyża. Kto pomija krzyż, pomija istotę chrześcijaństwa (Ratzinger, 1999c, s. 46; 2001b, s. 39). Nie sposób bowiem zrozumieć siebie i innych, nie sposób zrozumieć ludzkich dramatów i ludzkiej śmierci bez zwrócenia się do Boga i Jego krzyża. Krzyż należy do tajemnicy Boga, jest wyrazem Jego miłości do końca. Kryzys zachodniego świata spowodowany jest w niemałej mierze takim wychowaniem i taką filozofią, które chcą zbawić człowieka bez krzyża, wbrew krzyżowi, a zatem wbrew prawdzie. Ludzki grzech prowadzi do tego, że Boża miłość do ludzi przyjmuje kształt krzyża (Ratzinger, 2001b, s. 30; 2000, s. 100). Po to, „aby człowiek uwierzył, że jest zbawiony przez Boga, musi zatrzymać się pod krzyżem Chrystusa. Musi z kolei w niedzielę po szabacie stanąć wobec pustego grobu i usłyszeć, tak jak owe jerozolimskie niewiasty: »Nie ma Go tu, bo zmartwychwstał« (Mt 28,6). Między krzyżem a zmartwychwstaniem zawarta jest pewność, że Bóg zbawia człowieka”. Zbawienie dokonane przez Chrystusa „nie tylko stawia czoło złu istniejącemu w świecie w każdej jego postaci, ale proklamuje zwycięstwo nad złem: »Jam zwyciężył świat« – mówi Chrystus” (Jan Paweł II, 1994, s. 37. 67).

WSPÓŁCZESNA KONCEPCJA WIARY

Prawdziwym problemem naszej epoki jest *kryzys Boga*, nieobecność Boga zamaskowana pustą religijnością (Ratzinger, 2001b, s. 38). W oczach wielu chrześcijaństwo to nic innego, jak potok pobożnych słów, które tylko naiwni przyjmują jako namiastkę rzeczywistości. Tymczasem wiara jest wiarą w Boga albo jej nie ma (Ratzinger, 1999c, s. 60). Jeśli rzeczywiście nie wierzymy, że Chrystus jest Synem Boga, że prawdą jest to, co On nam mówi, to całe chrześcijaństwo okazuje się już tylko tradycją (Ratzinger, 1999b, s. 19), folklorem, zwyczajem, historią i kulturą. Wtedy wszystkie te zjawiska, które są przejawem zafascynowania tajemniczą postacią Jezusa i Jej wewnętrzną mocą (Jezus w filmie, Jezus w operze rockowej, Jezus jako hasło krytycznych opcji politycznych), będą odzwierciedlały tylko pewne

formy religijnego uniesienia czy religijnej pasji. Ci bowiem, którzy przeżywają taki zachwyty, zarazem nie chcą nic wiedzieć, co mówi o Jezusie wiara Kościoła i stanowiąca jego podstawę wiara ewangelistów (Ratzinger, 1986, s. 67). Świadczy to o tym, jak bardzo silna jest dziś pokusa sprowadzania Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, wyłącznie do ludzkiej postaci Jezusa historycznego. Chrystus w mniemaniu wielu ludzi to często jedynie największy człowiek jaki istniał; wielki mocą swej nauki i wielki sercem, o którym świadczy niezwykła wspaniałomyślność, z jaką skazany na śmierć bez powodu, przebacza tym, którzy przykuli Go do krzyża (Ratzinger, 2001b, s. 39; Frossard, 1995, s. 37).

W takim spojrzeniu na Chrystusa przejawia się współczesna gnoza: w zafascynowaniu się ziemskim Jezusem, naszym Bratem i Przyjacielem, Jego słowami i dziełami, Jego zwróceniem się ku odrzuconym i stojącym na marginesie, ale z pominięciem Jego Bóstwa. Wszak nawet między ateistami wielu jest takich, którzy dają o Nim świadectwo z pewną czułością (Frossard, 1995, s. 37).

Niestety, owe poglądy są charakterystyczne nie tylko dla ateistów. Takimi poglądami odznaczają się także sami chrześcijanie reprezentujący postawę obojętności, która zakorzeniona w niewłaściwych poglądach teologicznych i nacechowana relatywizmem religijnym, prowadzi do przekonania, że jedna religia ma taką samą wartość, jak inna (Jan Paweł II, 1996, nr 36). Chrześcijaństwo zatem nie znajduje się w lepszej sytuacji niż inne religie (Mariański, 1983, s. 102–103). Jego ranga jest taka sama co do ważności, jak innych wielkich religii świata (*tamże*, s. 103). W tej optyce chrześcijaństwo może, owszem, wydawać się czymś estetycznie pięknym albo wartościowym, ale traci ono wówczas swoją życiową siłę, ponieważ dla religii, która nie jest rzeczywiście prawdziwa, nie jestem gotów cierpieć. A chrześcijaństwo, dla którego nie można już cierpieć, nie ma w sobie ostatecznej wartości (Ratzinger, 1999b, s. 19). Dlatego Kościół musi głosić całą tajemnicę o Chrystusie, prawdziwe Jego Bóstwo i prawdziwe człowieczeństwo, Jego mękę, śmierć na krzyżu i zmartwychwstanie. Musi głosić jedyne prawdziwego Boga: Stwórcę, Uświęciciela i Sędziego (Ratzinger, 2001b, s. 38). Chrześcijanin winien więc spotkać *całego Chrystusa*, takiego, jakim Go głosi Kościół.

Bóg, który dla ludzkiej egzystencji jest Kimś obojętnym, nie jest Bogiem, pozostaje bowiem bezsilny i bez żadnego odniesienia do rzeczywistości (Ratzinger, 1999c, s. 39). Można powiedzieć, że wizytówką współczesnego chrześcijanina jest hasło: „Boga nie ma, a jeśli jest, to nie ma znaczenia” (Ratzinger, 2001b, s. 38). W konsekwencji taki *kulturalny* chrześcijanin nie ma już absolutnie nic do powiedzenia swemu bliźniemu, staje się posłańcem bez orędzia; dał się bowiem wprowadzić na ruchome piaski wątpliwości i nigdy nie podejmie najmniejszego nawet ryzyka stanowczego twierdzenia (Frossard, 1995, s. 27–28). A przecież Bóg staje

się konkretnie uchwytne w historii. Podchodzi do ludzi w ciele (Ratzinger, 1999c, s. 49). Tylko w Chrystusie i przez Chrystusa zagadnienie Boga staje się naprawdę konkretne: Chrystus jest Emmanuelem, „Bogiem z nami”, konkretyzacją Bożego „Jestem”, odpowiedzią na deizm (Ratzinger, 2001b, s. 38-39). To przykre, że dziś nie potrafimy już na ogół zrozumieć, że sprawa z Bogiem jest czymś w najwyższym stopniu realnym – co więcej, że jest właściwym kluczem do naszych najgłębszych udręk (Ratzinger, 1999c, s. 49).

Bibliografia:

Benedykt XVI. (2005). *Deus Caritas est*. Rzym.

Benedykt XVI. (2011). *Porta fidei*. Rzym.

Drożdż, A. (2003). Zasady i konsekwencje naśladowania Chrystusa. W: Komisja Duszpasterstwa Ogólnego Episkopatu Polski, *Naśladować Chrystusa. Program duszpasterski na rok 2003/2004* (s. 143–169). Katowice: Wydawnictwo Św. Jacka.

Frossard, A. (1995). *Bóg i ludzkie pytania*. Kielce.

Góralczyk, P. (2005). Trudny proces wychowania. *Sosnowieckie Studia Teologiczne*, VII, 155–169.

Jan Paweł II. (1979). *Redemptor hominis*. Rzym.

Jan Paweł II. (1993). *Veritatis splendor*. Rzym.

Jan Paweł II. (1994). *Przekroczyć próg nadziei*. Lublin.

Jan Paweł II. (1996). *Redemptoris missio*. Rzym.

Jan Paweł II. (1998). *Fides et ratio*. Rzym.

Jan Paweł II. (2000). *Jesteście świadkami Chrystusa w nowym tysiącleciu*. Przesłanie do uczestników Światowego Kongresu Katolików Świeckich. Rzym.

Kilpatrick, W. K. (1997). *Psychologiczne uwiedzenie*. Poznań.

Laun, A. (2002). *Współczesne zagadnienia teologii moralnej*. Kraków.

Mariański, J. (1983). Religijność młodzieży polskiej. *Ethos*, 23, 97–112.

Melina, L. (1994). Drogocenne i kruche sumienie. W: *Wokół encykliki „Veritatis splendor”* (s. 99–112). Częstochowa.

Nagórny, J. (1989). *Teologiczna interpretacja moralności Nowego Testamentu*. Lublin.

Nagórny, J. (1994). Teologia moralna jako eklezjalna nauka wiary w świetle „Veritatis splendor”. W: E. Janiak (red.), *W prawdzie ku wolności. W kręgu encykliki „Veritatis splendor”* (s. 177–197). Wrocław.

- Nagórny, J. (1996). Kościół nakazów i zakazów? W: M. Rusecki (red.), *Problemy współczesnego Kościoła* (s. 407–412). Lublin.
- Neusch, M. (1980). *U źródeł współczesnego ateizmu*. Paryż.
- Offmański, A. (2000). *W kierunku katechezy ewangelizacyjnej. Polska katecheza młodzieżowa w latach 1945–2000*. Szczecin.
- Ratzinger, J. (1986). *Raport o stanie wiary*. Tłumaczenie Z. Oryszyn, J. Chrapek. Kraków.
- Ratzinger, J. (1992). Drogi wiary w dobie współczesnych przemian. *Communio*, 2, 111–128.
- Ratzinger, J. (1998). O naturze kapłaństwa. *Pastores*, 1, 27–38.
- Ratzinger, J. (1999a). *Granice dialogu*. Kraków.
- Ratzinger, J. (1999b). O nihilizmie, piekle i kryzysie w Kościele. *Fronda*, 15-16, 6–21.
- Ratzinger, J. (1999c). *Nowa pieśń dla Pana*. Kraków.
- Ratzinger, J. (2000). *Śmierć i życie wieczne*. Warszawa.
- Ratzinger, J. (2001a). *Czas przemian w Europie*. Kraków.
- Ratzinger, J. (2001b). Nowa ewangelizacja. *L'Osservatore Romano – wydanie polskie*, 6, 35–39.
- Ratzinger, J. (2001c). Prawda chrześcijaństwa? *Ethos*, 53-54, 79–90.
- Roztworowski, P. (2002). *Świadectwo Boga*. Kraków.
- Rybicki, R. (1974). O katechetycznym kształtowaniu postawy religijnej w aspekcie psychologicznym. *Homo Dei*, 3, 192–200.
- Salij, J. (1993). Dlaczego katolicy dystansują się wobec Kościoła? *W drodze*, 10, 49–56.
- Szostek, A. (2001). „Przywoływać prawdę o człowieku”. Rozmawia E. Sakowicz. *Homo Dei*, 4, 134–144.
- Twardowski, J. (1998). Życ chwilą konsekracji. *Pastores*, 1, 39.
- Wielgus, S. (2001). Ideowe zagrożenia współczesnej cywilizacji. W: R. Czekalski (red.), *Katecheza wobec wyzwań współczesności* (s. 9-32). Płock.

FAITH - THE ROAD FROM DESERT TO FULLNESS OF LIFE

SUMMARY

In today's world of rapid transformation of his environment man is besieged by a growing number of moral threats. In view of this situation the author's intention is to outline an in-depth reflection on such phenomena as depreciation of role and significance of faith in human life. We are thus offered the analysis of the process of laicization closely associated with practical and existential atheism. Emphasis is being laid on such issues as loss of the sense of sin which follows from the denial of God. Other problems dealt with are spreading the distorted idea of Christian morality as divorced from faith, or attempts to compromise catholic faith as allegedly having nothing in common with rationality. The attitude of man who yielded to the pressure of ideology may be characterized as so-called syndrome of reification. The syndrome is revealed in symptoms of schizophrenic orientation, consumption trend, concentration on one's own "ego" and spiritual enslavement.